

BERNARD PERLAK  
Poznań

## POTENCJAŁ POSTAW SKRAJNIE PRAWICOWYCH W JEDNOCZĄCYCH SIĘ NIEMCZECH

Koncepcje teoretyczno-ideologiczne nowej prawicy, hasła i przejawy działalności politycznej organizacji skrajnie prawicowych były w znacznej mierze ignorowane przez środki masowego przekazu i polityków, bądź traktowane jako folklor polityczny RFN nie posiadający większego społecznego poparcia. Taka sytuacja miała miejsce do czasu pierwszych sukcesów wyborczych Niemieckiej Unii Ludowej i Republikanów w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Narodowo-nacjonalistyczne poglądy zyskały nową akceptację w wyniku nie tyle euforii zjednoczeniowej, ile wskutek problemów związanych z gospodarczym i społecznym jednoczeniem Niemiec, kłopotów z cudzoziemcami i nowej sytuacji politycznej, która po rozkładzie bloku socjalistycznego zaistniała w Europie i w świecie.

Poparcie „nowej prawicy” i haseł radykalizmu prawicowego oznaczało nie tyle bezpośrednie (artykułowane w wynikach wyborów) uznanie społeczne organizacji skrajnie prawicowych, ile społeczne poparcie dla części wartości składających się na odnowiony prawicowy, nacjonalistyczny sposób myślenia. Pośrednio wywołało to również wzrost sympatii dla poglądów i haseł narodowo-radykalnych nawiązujących do ideologii narodowosocjalistycznej.

Koncepcje „nowej prawicy” były najchętniej akceptowane w tej warstwie, która bezpośrednio odwoływała się do emocji narodowych, poczucia wspólnoty narodowej, zagrożenia osobistego Niemców. Dostarczały argumentacji przeciwko obecności cudzoziemców w RFN, dawały podbudowę teoretyczną przede wszystkim patriotom i organizacjom skrajnie prawicowym. Środki masowego przekazu i politycy, zwalczając najczęściej tezy skrajnie prawicowe, chcąc nie chcąc popularyzowali je w społeczeństwie. Choć bezpośrednio nie było to jej celem, dyskusja o cudzoziemcach sprzyjała również rozbudzeniu nastrojów wrogich obcokrajowcom, a jej uboczne skutki znalazły najjaskrawszy wyraz w – wymierzonych przeciwko nim – aktach przemocy.

Wzrost popularności koncepcji „nowej prawicy” wśród części społeczeństwa niemieckiego, a raczej poszczególnych haseł wynikał z zupełnie innej sytuacji gospodarczej, politycznej i świadomościowej, w jakiej znalazło się

społeczeństwo niemieckie na przełomie lat dziewięćdziesiątych. Wbrew obietnicom polityków – zwłaszcza z partii rządzących – i oczekiwaniom społecznym, zjednoczenie polityczne było dopiero początkiem procesu zjednoczenia gospodarczego i społecznego dwóch części Niemiec. Problemy gospodarcze i społeczne oraz świadomościowe ujawniły rysy w obrazie społeczeństwa niemieckiego uważanego za demokratyczne i tolerancyjne, sprzyjały renesansowi postaw związanych z antydemokratyczną tradycją w dziejach Niemiec. W byłej NRD wynikało to ze specyfiki socjalizacji i systemu totalitarnego oraz z ekonomicznych skutków jednoczenia i restrukturyzacji. U byłych obywateli NRD pojawiły się, mające realne podstawy, obawy przed utratą dotychczasowego statusu społecznego i obniżeniem poziomu życia, natomiast u mieszkańców „starej” RFN wzrastała niechęć do jednoczesnego finansowania nie tylko byłej NRD, ale i przede wszystkim nowej fali cudzoziemców. U byłych obywateli NRD pojawiło się poczucie bycia „obywatelami drugiej kategorii”. Próbowali to zrekompensować poprzez odwoływanie się do narodowej wspólnoty i „odgraniczenie” od nie-Niemców. W efekcie nastąpił szybki wzrost uczucia niechęci do cudzoziemców w obu częściach Niemiec, bardziej radykalny w przypadku nowych krajów federacji, chociaż tam relatywnie cudzoziemców było bardzo mało.

Już w przeszłości w RFN istniały konflikty między „miejscowymi” a „przybyszami”, ale w nowej sytuacji wzrostu bezrobocia, zwłaszcza w byłej NRD, braku środków na cele publiczne, powodowało że na podatny grunt padały hasła obrony przed ekonomiczną konkurencją ze strony cudzoziemców i ratowania „białej-zachodniej” kultury przed zalewem obcych kulturowo i często rasowo migrantów. W zachodnich Niemczech to poczucie zagrożenia zaczęło lawinowo narastać już w latach osiemdziesiątych, a wraz z tym ujawniły się – istniejące w każdym społeczeństwie – postawy niechęci w stosunku do obcych, także w skrajnych formach ksenofobii i rasizmu<sup>1</sup>. W owej niechęci był również element postawy obronnej „miejscowych” przed „przybyszami”. Występował on również w stosunku do członków własnej grupy narodowej. Tym między innymi należy tłumaczyć niechęć obywateli RFN do przesiedlających się Niemców z krajów Europy Wschodniej i Środkowej, w tym także obywateli byłej NRD<sup>2</sup> oraz niechęć mieszkańców nowych krajów federacji do przybywających na tereny byłej NRD *Wessis*. O ile jednak przesiedleńcy z Europy Wschodniej i byłej NRD nie byli traktowani jako obcy, a najwyżej jako inni Niemcy, to zupełnie inaczej rzecz się przedstawiała w przypadku napływu cudzoziemców.

<sup>1</sup> L. Hoffmann, H. Even, *Soziologie der Ausländerfeindlichkeit. Zwischen der nationalen Identität und multikulturellen Gesellschaft*. Weinheim-Basel 1984; K. Müller, *Von „normaler” Ausgrenzung bis rigorosen Fremdhaß. Formen der Xenophobie*. „Sozialmagazin” nr 7-8/1982.

<sup>2</sup> B. Perlak, *Na drodze do jedności. Wybrane aspekty ruchu ludnościowego NRD-RFN*. „Życie i Myśl” nr 9-10/1990, ss. 39-52.



Postawy wobec obcych z reguły wiążą się z problemami ich integracji, bądź odrzucenia przez „miejscowych”<sup>3</sup>. W poprzednim stuleciu „obcymi” byli Polacy z Zagłębia Ruhry (w największej swej masie pochodzili z terenów zaboru pruskiego – w sensie prawnym byli Niemcami), w okresie Republiki Weimarskiej robotnicy sezonowi i cudzoziemcy, w okresie Trzeciej Rzeszy robotnicy przymusowi (w tym wypadku trudno mówić o integracji), po drugiej wojnie światowej uciekinierzy i wypędzeni, a potem *Gastarbeiterzy* i Niemcy przesiedlający się ze Wschodu oraz obywatele NRD. Tylko zatem część tak zwanych obcych można zaliczyć do obcych narodowo. Zawsze jednak z ich osiedleniem w RFN wiązały się problemy ekonomiczne i socjalne. Nasilały się one wówczas, kiedy uznano cudzoziemców za zagrożenie dla własnej „twierdzy dobrobytu”<sup>4</sup>.

Od 1950 do 1993 r. na obszar RFN przybyło około 6 milionów cudzoziemców. Przy tym w latach osiemdziesiątych aż 2,2 mln, a w latach 1991 - 1992 dalszy milion. Zwłaszcza szybki był wzrost liczby osób starających się o azyl: 1987 – 57 000, 1988 – 103 000, 1989 – 121 000, 1990 – 193 000, 1991 – 256 000, 1992 – około 450 000<sup>5</sup>. Wydatki związane z finansowaniem różnych grup osób przybywających do Niemiec tylko w 1992 r. wyniosły ogółem 18 mld DM; ze środków publicznych na te cele wydatkowano ogółem 14 mld DM. Wywoływało to zrozumiałe reakcje społeczne, tym bardziej że osoby starające się o azyl w RFN w zdecydowanej większości nie były prześladowane politycznie w krajach swego pochodzenia.

Według *Emnid* w grudniu 1991 r. większość obywateli RFN sądziła, że cudzoziemcy, którzy przybywali do Niemiec zwiększali bezrobocie, a 2/3, że wykorzystywali istniejące w RFN instytucje socjalne. W listopadzie 1992 r. około 1/4 pytanym obywateli opowiadała się za hasłem *Ausländer raus* (precz z cudzoziemcami), a 37% uważało, że „jeśli tak dalej pójdzie, to Niemcy będą się musieli bronić przeciwko cudzoziemcom we własnym kraju”.

Migracje do RFN wyraźnie nosiły charakter „ucieczki od biedy we własnych krajach”. Doskonale wiedzieli o tym politycy niemieccy, jednakże przyjmowanie przybyszów z krajów przede wszystkim byłej wspólnoty socjalistycznej było jednym z elementów propagandowych legitymujących RFN jako państwo demokratyczne. Sytuacja nie budziła kontrowersji, jak długo RFN nie miała większych problemów z bezrobociem wśród własnych obywateli, jak

<sup>3</sup> K. J. Bade (Hrsg.), *Deutsche im Ausland – Fremde in Deutschland. Migration in Geschichte und Gegenwart*. München 1992; U. Knight, W. Kowalsky, *Deutschland nur den Deutschen? Die Ausländerfrage im internationalen Vergleich*. Erlangen 1991; F. Blahusch, *Zuwanderer und Fremde in Deutschland*. Freiburg 1992.

<sup>4</sup> K. Pröbsting, *Wohlstandsfestung oder multikulturelle Gesellschaft? „Arbeit und Sozialpolitik”* nr 1-2/1992, ss. 44-55.

<sup>5</sup> A. Mühlum, *Armutswanderungen, Asyl und Ahwehrverhalten*. „Aus Politik und Zeitgeschichte”. Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament” nr 7/1993, s. 13.

długo był to przepływ ludności w ramach EWG. Problemy z cudzoziemcami i ich integracją kulturową zaczęły pojawiać się dopiero wtedy, gdy rozpoczął się masowy napływ ludności o kulturze innej niż europejska (przede wszystkim muzułmanie) i gdy okazało się, że nie kontrolowany napływ cudzoziemców stanowi realne zagrożenie dla niemieckiego rynku pracy. Jednocześnie, zwłaszcza po zjednoczeniu Niemiec, pojawiło się nowe poczucie solidaryzmu narodowego znajdującego wyraz np. w hasle: „praca przede wszystkim dla Niemców”. Masowy napływ cudzoziemców, dla których nie było miejsc pracy, w wysokim stopniu stawał się obciążeniem dla budżetu państwa, a gwałtowny wzrost liczby obcych kulturowo cudzoziemców powszechnie uznawany był za zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Z silnym oddźwiękiem spotykały się opinie demografów, że gdyby nawet zamknąć granice to i tak liczba cudzoziemców będzie rosła w szybkim tempie z racji ich wysokiego przyrostu naturalnego. Wysoki przyrost naturalny wśród cudzoziemców przy spadku przyrostu naturalnego Niemców budził emocje także z punktu widzenia konieczności dostosowania instytucji oświaty do potrzeb dzieci nie tylko wychowanych w innej kulturze, ale i często nie znających języka niemieckiego.

RFN dość długo nie umiała sobie poradzić z tą sytuacją. Debaty polityczne na ten temat w opinii samych Niemców ciągnęły się zbyt długo pośrednio sprzyjając postawom niechęci do cudzoziemców. Popularność zaczęły zyskiwać hasła o konieczności samoobrony społecznej, a czasami nawet aprobatę dla akcji przemocy przeciw cudzoziemcom. Prawdę powiedziawszy postawy tego typu istniały zawsze, jednak w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych nabrały zupełnie nowego znaczenia społecznego i politycznego. Nie oznaczało to bynajmniej, by władze nic nie robiły, aby ograniczyć napływ cudzoziemców. Przeciwnie, ale kolejne ich działania zmierzające do ograniczenia napływu cudzoziemców odbierane były jako skutek społecznego sprzeciwu, który w skrajnych przypadkach przybierał postać akcji terrorystycznych. Co prawda istniała zgoda najważniejszych sił politycznych co do tego, że napływ cudzoziemców należy ograniczyć i to nie tylko ze względów czysto finansowych, jednak istniały rozbieżności co do sposobu rozwiązań tego problemu. Rządząca chadecja domagała się zaostrzenia prawa azylu. Dla lewicy zjawiska nietolerancji i brutalizacji życia były przede wszystkim rezultatem polityki chadecji, która – jej zdaniem – nie była w stanie zlikwidować właściwych powodów społecznego niezadowolenia. „Wyczekująca” postawa wielkich partii politycznych, do pewnego stopnia wynikająca z obawy przed reakcjami zagranicy, była motorem napędzającym wyborców organizacjom skrajnie prawicowym. Właśnie ta sytuacja, a nie nagły zwrot społeczeństwa w kierunku akceptacji antydemokratycznych ideologii radykalnie prawicowych, spowodowała wzrost liczby głosów oddawanych na partie skrajnej prawicy.

Dla rozszerzonej RFN, dla kultury politycznej tego państwa okres po zjednoczeniu Niemiec był okresem poważnej próby, ale i sprawdzianem jej



efektywności. Republika Federalna Niemiec – jedno z najbogatszych i najlepiej zorganizowanych państw świata – miała poważne trudności z rozwiązywaniem problemów restrukturyzacji w pięciu nowych krajach federacji, a równocześnie z napływem cudzoziemców i ubocznymi skutkami społeczno-świadomościowymi tych zjawisk. Jest oczywiste, że sami Niemcy życzyli sobie szybkiego i skutecznego pokonania tych trudności, jednak w krótkim czasie było to po prostu niemożliwe. I na ten stosunkowo krótki okres (lata 1990-1993) przypada największy wzrost tzw. skrajnie prawicowego potencjału postaw. Rozwój prawicowego ekstremizmu w RFN w latach osiemdziesiątych był odpowiedzią na zmianę warunków życia<sup>6</sup>. W połowie lat osiemdziesiątych akceptacja wartości związanych z tolerancją, generalnie z zachodnim rozumieniem demokracji była zjawiskiem powszechnym. Postawy nacjonalistyczne były odrzucane, chociaż zmiany postaw społecznych były już sygnalizowane w badaniach empirycznych. Uboczne skutki modernizacji w sferze świadomości dotyczyły osłabienia kontaktów międzyludzkich, zmniejszenia wpływu instytucji organizujących dotychczas życie społeczne (np. kościół, rodzina). Z punktu widzenia nowego etapu rozwoju gospodarki rynkowej niezbędną okazała się specjalizacja, kariera zawodowa przestała być rezultatem współpracy w ramach klasy, warstwy, lecz została ściśle powiązana z kwalifikacjami i osobistymi zdolnościami. Nacisk na bardziej selektywne kształcenie specjalistyczne, które warunkuje własne korzyści socjalne, takie jak władza, prestiż, posiadanie sprawił, że w systemie oświaty spadło znaczenie takich celów, jak tworzenie wspólnoty, ogólny rozwój osobowy itp. Nastąpiło zaostrenie konkurencji na rynku pracy, lecz inaczej niż w przeszłości nie poszukiwano pomocy w istniejących instytucjach i organizacjach. Gwarantem bowiem zabezpieczenia podstawowych potrzeb materialnych stało się państwo. W wyniku rozwoju państwowych systemów ubezpieczeń zostało zmniejszone ryzyko socjalne, a jednocześnie spadło społeczne zapotrzebowanie na instytucje, organizacje, które służyły obronie interesów grupowych (związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i inne). Tradycyjne organizacje zaspokajające np. takie potrzeby psychiczne, jak poczucie wspólnoty (kościół, organizacje młodzieżowe itp.) poczęły tracić na znaczeniu. Powodowało to, zwłaszcza u młodzieży, ucieczkę w grupy kontrkulturowe, psychoterapeutyczne i inne. Równocześnie coraz bardziej rosła atrakcyjność prawicowych ideologii bazujących na różnych typach nowych wspólnot, odwołujących się do takich pojęć, jak naród, kultura, płeć, kolor skóry, rasa i inne, które były prostymi i oczywistymi dla każdego wyznacznikami przynależności grupowej. Działo się tak w przeciwieństwie do wspólnot typu rodzina, warstwa, wspólnota sąsiedzka, których trwałość w wyniku przemian społecznych, gospodarczych i świadomościowych została podważona.

<sup>6</sup> U. Beck, *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*. Frankfurt/M. 1986.

Zmiany, które następowały w nastawieniach społecznych jednoczących się Niemiec miały odmienny charakter w starych i nowych krajach. Można mówić o wyraźnej specyfice nowych krajów, ale też sytuacja społeczeństwa na obszarze byłej NRD wyraźnie rzutowała i rzutuje na postawy Niemców zachodnich. Problemy wzajemnego dostosowywania dwu społeczności określane są w literaturze jako syndrom *Ossis-Wessis*. W stosunku do swych rodaków w Niemczech zachodnich byli obywatele NRD czują się rozczarowani i zniechęceni. Ich postawy i nastawienia w różnych sferach życia uwarunkowane zostały dziedzictwem NRD (przewycięzenie specyficznej świadomości energetycznej okazało się jednym z najważniejszych problemów procesów jednoczeniowych) i trudnościami w odnalezieniu się w nowych warunkach gospodarki rynkowej. Między mieszkańcami starej RFN a byłymi obywatelami NRD w procesie jednoczenia społecznego i gospodarczego poczęła narastać obcość. Ci ostatni poczuli się w zjednoczonych Niemczech „obywatelami drugiej kategorii”. Zmiany w byłej NRD, pojawienie się – dotychczas nie występujących w skali społecznej – zjawisk, jak na przykład masowe bezrobocie, bezdomność, przekonanie o niższym poziomie i jakości życia w porównaniu z Niemcami zachodnimi, a także niemożność szybkiej zmiany tego stanu rzeczy powodowały, że społeczeństwo wschodnioniemieckie poczęło poszukiwać winnych za swoje położenie, oceniane jako niekorzystne. Z psychologicznego punktu widzenia poszukiwanie winnych poza sobą jest sytuacją najłatwiejszą. Ale część społeczeństwa wschodnioniemieckiego, w stopniu wyższym niż to miało miejsce wśród również niezadowolonej części społeczeństwa niemieckiego, winą za swoje położenie poczęła obarczać cudzoziemców jako tych, którzy korzystają ze środków przeznaczonych na pomoc dla nowych krajów federacji, odbierają pracę, która powinna należeć się przede wszystkim Niemcom oraz tych, których obecność zakłóca poczucie bezpieczeństwa<sup>7</sup>.

W 1990 r. ponad 70% Niemców zachodnich było zadowolonych lub raczej zadowolonych z własnych dochodów. Taką opinię wyrażała mniej niż połowa Niemców wschodnich. Z ogólnych warunków życia w 1989 r. bardzo zadowolonych było 79% pytanych w RFN (ten bardzo wysoki wskaźnik zadowolenia społecznego od lat utrzymywał się na podobnym wysokim poziomie). Zdecydowane niezadowolenie z ogólnych warunków życia deklarowało jedynie 6% pytanych. Można powiedzieć, że była to sytuacja dokładnie odwrotna niż na terenie byłej NRD, gdzie odsetek zadowolonych wynosił tylko 6,8%<sup>8</sup>. Niemcy wschodni byli w większości optymistami i spodziewali się szybkich zmian na lepsze. Dotyczyło to jednak nie ogólnej sytuacji w nowych krajach, lecz własnej przyszłości (60%)<sup>9</sup>. W lutym 1992 r. 36% Niemców wschodnich określiło swoją

<sup>7</sup> D. Landau, „Magere Zeiten”. *Eine Bilanz der Wahlfahrtentwicklung in Ostdeutschland aus der Sicht der Betroffenen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 29-30/1992, s. 33.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 38.



sytuację jako dobrą. Nie tyle zatem sytuacja materialna określała postawy społeczeństwa wschodnioniemieckiego, ile strach przed przyszłością. Wiosną 1991 r. ponad 60% Niemców wschodnich uważało swoje miejsce pracy za zagrożone<sup>10</sup>, w 80% uważali, że położenie Niemiec wschodnich jest złe<sup>11</sup>. W lutym 1992 r. tylko 2% mieszkańców nowych krajów uważało, że ogólna sytuacja gospodarcza Niemiec wschodnich jest dobra<sup>12</sup>. Stosunkowo mniejszy był poziom niezadowolenia emerytów i rencistów z własnego standardu życia oraz zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu pracy. Jednak i wśród tych ostatnich dotychczasowy przebieg procesów restrukturyzacyjnych budził duże obawy<sup>13</sup>.

Wzrost niezadowolenia z rozwoju sytuacji w Niemczech nie dotyczył wyłącznie mieszkańców nowych krajów, zwiększyło się ono również znacznie w zachodnich Niemczech. W połowie 1992 r. około 50% Niemców zachodnich deklarowało, że obawia się pogorszenia własnych warunków życia w wyniku rosnących wydatków na pomoc dla Niemiec Wschodnich, a 4/5 oceniało własne obciążenia kosztami procesów jednoczenia jako wielkie. Wzrastała niechęć do ponoszenia osobistych ofiar w imię narodowej solidarności<sup>14</sup>. Usiłowania polityków, aby zahamować narastanie przekonania, że szanse zjednoczenia przekształciły się w obciążenia, okazywały się mało skuteczne<sup>15</sup>. Wzrost niezadowolenia z istniejącej sytuacji uwidaczniał się m.in. w spadku zaufania do parlamentarnych partii politycznych jako niezdolnych do rozwiązywania narastających problemów i we wzroście akceptacji propozycji wysuwanych przez radykalną prawicę. Społeczność zachodnioniemiecka winą za nie dość skuteczny – w jej opinii – przebieg procesów transformacji obarczyła polityków partii rządzących i swoich współrodaków z nowych krajów federacji, czując się w coraz większym stopniu przez nich wykorzystywana, a jeszcze bardziej przez cudzoziemców masowo napływających do zjednoczonych Niemiec. Nie jest zatem przypadkiem, że we wrześniu 1991 r. poparcie dla skrajnie prawicowych programów rozwiązania problemów cudzoziemców w Niemczech wyraziło 38% pytanym Niemców zachodnich (21% Niemców wschodnich)<sup>16</sup>. W połowie 1992 r. liczby te odpowiednio wynosiły 41 i 27%<sup>17</sup>. Po części różnice te wynikały z faktu, że problem cudzoziemców w byłej NRD występował w znacznie mniejszej skali (w NRD mieszkało ich

<sup>10</sup> M. Jung, D. Roth, *Politische Einstellungen in Ost- und Westdeutschland seit der Bundestagswahl 1990*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 19/1992, s. 3.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>13</sup> D. Landau, *op. cit.*, ss. 38-43.

<sup>14</sup> „Der Spiegel” nr 27 z 29 VI 1992, ss. 40-47.

<sup>15</sup> R. von Weizsäcker *im Gespräch mit Günter Hofmann und Werner A. Perger*. Frankfurt/M. 1992.

<sup>16</sup> „Der Spiegel” nr 38 z 16 IX 1991, s. 50.

<sup>17</sup> Por. „Der Spiegel” nr 27 z 29 VI 1992, ss. 40-47.

mniej niż 200 tys., co stanowiło 1,2% ogółu mieszkańców), częściowo ze swego „przyzwyczajenia” mieszkańców byłej NRD do nie ujawniania swoich poglądów. W listopadzie 1991 r. problemy azylantów i cudzoziemców były szczególnie ważne dla 70% Niemców zachodnich, a tylko dla 20% Niemców wschodnich<sup>18</sup>. Poparcie prawa azylu dla cudzoziemców prześladowanych politycznie w swoich krajach było podobnie wysokie w obu częściach Niemiec i sięgało 90%. Jednak prawie 80% Niemców na wschodzie i „tylko” około 70% na zachodzie sądziło, że cudzoziemcy nadużywają prawa azylu. Mieszkańcy wschodnich krajów federacji w październiku 1991 r. opowiadali się w 60% za zmianą prawa azylu, a w lutym 1992 r. już w 73%. Dla porównania w lutym 1992 r. za zmianą Ustawy Zasadniczej w tej kwestii opowiadało się 60% pytanym (a więc o 13% mniej) w starych krajach<sup>19</sup>. W miarę nasilania się napływu do RFN cudzoziemców dla 73% obywateli RFN problem cudzoziemców stał się w końcu 1992 r. „szczególnie ważny”, a dla dalszych 23% „ważny”<sup>20</sup>. W październiku 1992 r. 77% obywateli RFN sądziło, że cudzoziemcy nadużywają rozwiązań systemu socjalnego w RFN, 74% – że przyczyniają się do zaostrzenia problemów mieszkaniowych w Niemczech, 60% – że powodują wzrost bezrobocia, 59% – że zagrażają bezpieczeństwu na ulicach. Za szybkim rozwiązaniem problemu cudzoziemców opowiadało się 73% Niemców<sup>21</sup>. Co prawda sprawa ta była priorytetowa dla Niemców zachodnich, a dla Niemców wschodnich zajmowała dopiero trzecie miejsce pod względem ważności spraw pilnych, to jednak można mówić o względnie jednolitym poglądzie mieszkańców nowej i starej RFN w tej kwestii. Niemcy wschodni za ważniejsze uważali zwalczanie bezrobocia – 89% (zachodni – 67%) i problemy rozwoju gospodarczego Niemiec wschodnich – 77% (zachodni – 43%)<sup>22</sup>. Tylko w jednej sprawie istniała rażąca rozbieżność: 72% mieszkańców starych krajów zgadzało się, a 85% mieszkańców nowych krajów federacji nie zgadzało się z poglądem, że gospodarka zachodnioniemiecka zostanie osłabiona w wyniku kosztów restrukturyzacyjnych i że spadnie poziom dobrobytu w starych krajach<sup>23</sup>.

Już w 1991 r. 15-20% Niemców zachodnich uważało, że rząd federalny uczynił za dużo dla byłej NRD<sup>24</sup>. Powszechne przekonanie o tym, że współrodacy zachodni w coraz mniejszym stopniu są gotowi finansować procesy jednoczenia Niemiec pogłębia poczucie frustracji w byłej NRD.

<sup>18</sup> M. Jung, D. Roth, *op. cit.*, ss. 3-4.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>20</sup> „Der Spiegel” nr 44/45 z 26 X 1992, ss. 50-76.

<sup>21</sup> D. Sturzbacher, P. Dietrich, *Jugendliche in Brandenburg einer unverstandenen Generation*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 2-3/1993, s. 63.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>24</sup> M. Jung, D. Roth, *op. cit.*, s. 5.



Chociaż uboczne skutki restrukturyzacji, bardzo dotkliwie odczuwane przez Niemców wschodnich sprzyjają odwoływaniu się byłych obywateli NRD do wartości i postaw charakterystycznych dla skrajnej prawicy, to przynajmniej na razie nic nie wskazuje na to, że generalne postawy społeczeństwa wschodnioniemieckiego ewoluują w kierunku wartości skrajnie prawicowych. Poparcie dla niektórych haseł skrajnie prawicowych wynikające z dążenia tej społeczności do samoobrony przed istniejącymi lub spodziewanymi zagrożeniami, w sensie politycznym artykułuje się generalnie we wroście zainteresowania skrajną lewicą polityczną, jaką jest *PDS*, a nie ugrupowaniami skrajnie prawicowymi. W zasadzie można stwierdzić, że postawy społeczeństwa wschodnioniemieckiego charakteryzuje tylko jeden z wielu aspektów wartości skrajnie prawicowych, a więc nietolerancyjność i wrogość wobec cudzoziemców.

W przekonaniu obywateli byłej NRD przyczyna tego tkwi w problemach gospodarczych. Zgodnie z wynikami badań przeprowadzonymi po rozruchach przed *Zentrale Aufnahmestelle für Asylbewerber (ZAST)* w Rostoku-Lichtenhagen w 1992 r. w ocenach mieszkańców tego miasta powodem wrogości do cudzoziemców były: wysokie bezrobocie – 73,6%, brak mieszkań – 69,9%, dyskusja na temat azylantów prowadzona przez polityków w 43,5%, brak wiedzy o życiu w krajach pochodzenia osób starających się o azyl – 42%, reakcje na pozorne lub rzeczywiste upokorzenie wynikające ze sposobu przeprowadzenia niemieckiego zjednoczenia – 25,9%<sup>25</sup>. Potencjał postaw skrajnie prawicowych w jednoczących się Niemczech oczywiście istnieje, ale szacowanie go na podstawie przede wszystkim postaw wrogich cudzoziemcom na poziomie dwucyfrowym jest dużą przesadą. W gruncie rzeczy można mówić jedynie o tym, że jeden z nie rozwiązanych problemów przed jakimi stanęły jednoczące się Niemcy wywołał reakcje, które pozornie oznaczają zwrot opinii publicznej w kierunku niektórych wartości charakterystycznych dla skrajnej prawicy. Nie oznacza to jednak, że Niemcy byłiby skłonni zaakceptować program państwa autorytarne i odrzucić wartości demokratyczne. Decyzje, które zahamowały napływ cudzoziemców do Niemiec, fala społecznego oburzenia i dezaprobaty przeciw aktom terroru wymierzonego przeciwko cudzoziemcom, a także generalna poprawa sytuacji gospodarczej z zadziwiającą łatwością zlikwidowały fałę społecznego niezadowolenia. Słuszna więc wydaje się opinia, że kultura polityczna RFN wypracowała skuteczne mechanizmy zapobiegające utrwalaniu się postaw skrajnych politycznie. Potencjał skrajnie prawicowy zarówno w starych, jak i nowych krajach w istocie okazał się marginalny. Udowodniły to między innymi wyniki wyborów w 1994 r.

<sup>25</sup> K.-O. Richter, B. Schmidbauer, *Zur Akzeptanz von Asylbewerber in Rostock-Stadt. Empirische Ergebnisse aus dem Frühjahr 1992*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 2-3/1993, s. 51.

## PRAWICOWO-RADYKALNA ORIENTACJA MŁODZIEŻY

Organizacje skrajnie prawicowe w różnych okresach RFN były bardziej lub mniej atrakcyjne dla młodzieży. Swoistego znaczenia społecznego, a tym samym badawczego nabiera jednak problem rozszerzenia się wzorców prawicowo-radykalnej orientacji zwłaszcza w subkulturach młodzieżowych.

Młodzieżowe subkultury mają własne struktury i prawa. Członkowie gangów, band, klik odróżniają się uczesaniem, ubraniem i muzyką. Jest to wyrazem ich wspólnoty. Młodzieżowa subkultura jest z jednej strony subwersją społeczeństwa, z drugiej stanowi wyraz odreagowania jej członków na to, co już istnieje – także w ukrytej formie – w społeczeństwie, w stosunkach międzyludzkich. Różnorodne grupy subkultury młodzieżowej są wyrazem poszukiwania przez młodych ludzi tego, czego oni sami potrzebują lub inaczej – w subkulturach młodzieżowych zaspokajane są te potrzeby, zwłaszcza psychiczne, których brak odczuwa młodzież w rodzinie, w codziennym życiu. Grupy subkultury młodzieżowej nie są obce w społeczeństwie, są jego częścią, a ich działania są przede wszystkim reakcją na istniejące społeczeństwo<sup>26</sup>, w którym młodzi ludzie poszukują własnego miejsca.

Wzorce subkultury młodzieżowej zmieniają się z reguły pokoleniowo. Fenomenem lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, a zarazem zjawiskiem niepokojącym pedagogów i socjologów stało się rozszerzenie wartości i postaw określanych jako skrajnie prawicowe w subkulturach młodzieżowych. Zjawiska młodzieżowych postaw skrajnie prawicowych mają dość nikły związek z całościowymi koncepcjami, ideologią skrajnej prawicy. Badania empiryczne nie wskazują, że chodzi o identyfikację z tą ideologią. Problem dotyczy raczej postaw nietolerancyjnych na bazie poczucia „my”, protestu wobec nacisku na akceptowanie społecznie dominujących i pożądaných wzorców postaw i zachowań, a więc wobec kultury dorosłych. Protest kulturowy młodzieży wyraża się w różnych formach. Tylko jedną z nich są akty przemocy głównie przeciw cudzoziemcom. Zachowania młodzieży są również sprzeciwem wobec konformizmu starszego pokolenia, które nie ma odwagi realizować tego, co właściwie myśli. W tym sensie można uznać propagowanie przez część młodzieży haseł skrajnie prawicowych za wyraz ukrytych przekonań części społeczeństwa.

W akceptacji wartości i haseł skrajnie prawicowych młodzież wyraża pośrednio to, czego potrzebuje i czego się obawia. Wywołana m.in. ożywieniem młodzieżowej sceny skrajnie prawicowej dyskusja w pedagogice jest w gruncie rzeczy dyskusją na temat niedostatków systemu oświaty i wychowania, wzorców socjalizacji i skutków rozluźnienia związków rodzinnych. Nie tyle zatem dotyczy ujawniania postaw skrajnie prawicowych ile problemów łągo-

<sup>26</sup> Th. Stuckert, „Die Leute haben einfach nur Angst vor uns”. *Der Jugendliche als öffentlicher Schrecken*. W: W. Breyvogel (Hrsg.), *Lust auf Randal. Jugendliche Gewalt gegen Fremde*. Bonn 1993, s. 200.



dzenia ubocznych – zwłaszcza kulturowych – skutków procesów modernizacji. Poszczególne tematy i hasła prawicowo-radykalne jako odwołujące się do potrzeby identyfikacji i solidarności grupowej, rywalizacji w znaczeniu biologicznym, a traktujące agresję wobec „obcych” jako normalną cechę biologiczną, a jednocześnie domagające się położenia kresu emancypacji kobiet mają szansę na recepcję w środowiskach młodzieżowych. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że w tzw. prawicowych subkulturach młodzieżowych dominuje męski szowinizm, a grupy te same siebie postrzegają w znacznej mierze jako protestujące przeciwko dekadencji i odejścia od „męskich” wartości także własnych rówieśników.

Na te odwołujące się do emocji hasła szczególnie wrażliwe są dzieci i młodzież. Ich problemy w dopasowywaniu się do istniejącego społeczeństwa wynikają ze sprzeczności między indywidualnymi nadziejami i oczekiwaniami a nie odpowiadającą im rzeczywistością. Pedagodzy niemieccy podkreślają, że poprzez nawiązanie bliskiego emocjonalnego kontaktu można wpływać na postawy młodych ludzi. Nie są oni bowiem w większości „zablokowani” prawicowo-ekstremistycznymi ideologiami. Postawy skrajnie prawicowe młodzieży nie wynikają z przekonañ ideologicznych, lecz są wyrazem emocjonalnych reakcji zarówno na zachowanie starszego pokolenia, jak i na trudności emocjonalne, społeczne i zawodowe przeżywane przez młodzież. Powyższe problemy dotyczą tzw. trudnej młodzieży. Co prawda odsetek tej młodzieży wzrasta, to jednak i tak stanowi ona margines. To ona jednak i jej zachowania rzutują na obraz młodzieży niemieckiej, to z niej rekrutuje się w olbrzymiej większości młodzieżowa scena skrajnie prawicowa oraz sprawcy przemocy działający z pobudek skrajnie-prawicowych.

Skinowie i chuligani długo dystansowali się od radykalno-prawicowych ugrupowań. Ich neonazistowskie hasła były raczej demonstracją odmienności i świadomą prowokacją, a wszelka dyscyplina organizacyjna była im obca. To co zbliżyło jednych i drugich to akceptacja przemocy, wrogość do cudzoziemców, kult siły fizycznej, ale również ostre przestrzeganie swoistych reguł, hierarchiczna struktura (rekompensująca brak związków rodzinnych). Skinowie byli początkowo grupą młodzieżową zorientowaną przede wszystkim na protesty i demonstracje. Nie chcieli włączyć się w oficjalnie istniejące instytucje służące młodzieży, ale też z racji swoich zewnętrznych często neonazistowskich symboli byli odrzucani przez te instytucje. Oceniane jest to jako podstawowy błąd niemieckich instytucji oświatowych i pedagogicznych.

W 1990 r. liczbę skinów w starych krajach oceniano oficjalnie na 2500-3000 osób (z tego 500 „wojujących”), i to właśnie oni dokonywali zdecydowanej większości czynów przemocy wobec cudzoziemców, ale także wobec homoseksualistów i bezdomnych. Należy jednak podkreślić, że istniały również grupy skinów, które nie uznawały przemocy. W 1991 r. spośród 299

sprawców czynów przemocy głównie przeciw cudzoziemcom 211 miało mniej niż 20 lat. W większości byli to skinowie. Liczebność tej grupy wzrosła w 1991 r. do ok. 6000. Ten szybki wzrost wynikał z istniejącej społecznej akceptacji zachowań wrogich cudzoziemcom. Temat przemocy stał się modny w środkach masowego przekazu, a jego sprawcy znaleźli się w centrum społecznego zainteresowania. Drugorzędne znaczenie miało to, że było to zainteresowanie przede wszystkim o charakterze negatywnym. W dużej mierze wojującym skinom o to przede wszystkim chodziło, by ludzie z różnych motywów np. strachu zwracali na nich uwagę. Wojujący skinowie poczuli poparcie dla swoich postaw i zachowań wrogich „obcym”. Zapewne również nie bez znaczenia było pewne uczucie ulgi w społeczeństwie niemieckim, że agresja skinów kieruje się nie przeciwko Niemcom.

O ile do 1991 r., pod względem liczby czynów przemocy na 100 tys. mieszkańców, u których podstaw odnaleźć można wartości i hasła skrajnie prawicowe, „przodowały” jeszcze stare kraje, to w 1992 r. – według danych Urzędu Ochrony Konstytucji – wyróżniały się następujące kraje federacji: Meklemburgia-Przedpomorze – 9,6 tego typu czynów na 100 tys. mieszkańców, Brandenburgia – 8,9, Szlezwik-Holsztyn – 4,2, Saara – 4,1, Saksonia-Anhalt – 3,5, Saksonia – 3,3, Turyngia – 3. Generalnie przeciętnie w nowych krajach notowano 5,7 takich czynów, a w starych 2,4, tj. ponad dwa razy mniej<sup>27</sup>. Sytuację w byłej NRD zaostrzał problem rosnącego bezrobocia i dyskusja na temat prawa azylu.

Ukryta lub otwarta agresja wobec obcych istniejąca w byłej NRD ujawniała się nie tylko wobec tych cudzoziemców, którzy żyli w nowych krajach (liczba ich w 1991 r. szybko wzrastała, a na schroniska dla azylantów adaptowano szereg budynków po byłych instytucjach NRD), lecz także wobec przybywających w charakterze gości. Po zniesieniu obowiązku wizowego dla obywateli polskich 8 kwietnia 1991 r. doszło w różnych miejscowościach przygranicznych do akcji wielu setek młodych ludzi głównie o orientacji prawicowo-radykalnej, którzy obrzucili autobusy kamieniami i skandowali antypolskie hasła. Do listopada 1992 r. w całej RFN policja zarejestrowała ponad 1600 aktów przemocy, z tego ponad 500 podpaleń i zamachów bombowych. Zginęło 17 osób, a nie mniej niż 800 zostało rannych. Spośród ofiar śmiertelnych przemocy umotywowanej poglądami skrajnie prawicowymi było „tylko” 8 cudzoziemców. Agresja kierowana była zatem nie tylko przeciwko 6 milionom cudzoziemców, lecz także przeciwko mniejszościom wewnątrz narodu niemieckiego: bezdomnym, bezrobotnym, upośledzonym fizycznie i umysłowo oraz Żydom. Antysemityzm wyrażał się m.in. w niszczeniu i bezczeszczeniu żydowskich cmentarzy, miejsc pamięci.

<sup>27</sup> „Der Spiegel” nr 2 z 11 I 1993.



Swoich poglądów niechętnych cudzoziemcom, a zatem pośrednio aprobujących akty przemocy wobec nich, nie ukrywali niektórzy politycy partii demokratycznych. W Bawarii poseł do *Bundestagu* z ramienia CSU Gerhard Scheu zaproponował, aby homoseksualistom odmawiać prawa azylu. Policjant z Mühlheim ułożył nowy tekst hymnu narodowego: *Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt. Polen, Türken, Libanesen, alles lebt von unserem Geld*<sup>28</sup>. Powyższy przykład „twórczości literackiej” można by traktować humorystycznie, gdyby podobnych tekstów nie było znacznie więcej i gdyby nie potwierdzały one wyników badań opinii publicznej wskazujących na wzrost postaw aprobujących wartości, do których głównie odwoływała się skrajna prawica. Powstawały one w czasie, gdy RFN wstrząsnęły wydarzenia z sierpnia 1992 r. w Rostoku, z końca października 1992 r. w Mölln, a przed wydarzeniami w Solingen (maj 1993).

Sprawcami większości czynów karalnych byli skinowie, ale aprobata i współuczestnictwo w nich dotyczyło znacznie szerszego kręgu młodzieży. Nie zawsze miało to bezpośredni związek z ideologią skrajnie prawicową. W dużym stopniu natomiast wywołane było chęcią sprawdzenia na ile i jak można zastosować w rzeczywistości wzorce zachowań związanych z przemocą, a propagowane w skomercjalizowanych środkach masowego przekazu przez wideo-kasety i gry komputerowe.

Badania Wilhelma Heitmeyera z 1987 r. na 1200-osobowej grupie młodzieży 16 i 17-letniej wykazały, że „dystans wobec historycznego narodowego socjalizmu” jest związany „z bliskością sposobu widzenia i akceptacją przemocy, w których centrum leży problem cudzoziemców”<sup>29</sup>. Według Heitmeyera młodzież aprobowała takie wartości-hasła, jak: „Niemcy dla Niemców” – 43,5%, „precz z Kanakami” – 37,4%, „niemieckie instytucje kształcenia tylko dla młodzieży niemieckiej” – 32,7%, „niemieckie pieniądze tylko na cele niemieckie. Przeciw darowaniu naszych pieniędzy zagranicą” – 36,3%. Poza tym 66,5% i odpowiednio 57,2% młodych ludzi zgadzało się z żądaniami typu „koniec z łagodnym odbywaniem kar” i „kara śmierci dla terrorystów, handlarzy narkotykami i morderców na tle seksualnym”.

W 1992 r. 70% młodzieży na zachodzie Niemiec i 78% na wschodzie pragnęło zmiany Ustawy Zasadniczej w kwestii dotyczącej prawa azylu, aby zapobiegać jego nadużywaniu. 50% (na zachodzie Niemiec) i 62% (na wschodzie Niemiec) młodych ludzi było zdania, że w Niemczech jest dosyć cudzoziemców i że następni nie powinni przybywać. 50% młodzieży w nowych krajach i 30% w starych sądziło, że należałoby odesłać do kraju pochodzenia tak wielu robotników cudzoziemskich pochodzących spoza krajów EWG, jak

<sup>28</sup> Jw.

<sup>29</sup> W. Heitmeier, *Jugend und Rechtsextremismus...*, s. 115. W: G. Paul (Hrsg.), *Hitlers Schatten verblasst. Die Normalisierung des Rechtsextremismus*. Bonn 1989, s. 115.

to tylko jest możliwe i w ten sposób zwolnić mieszkania i miejsca pracy dla Niemców. Tylko 35% na zachodzie i 28% na wschodzie Niemiec młodych ludzi uważało, że należy się „przyzwyczaić do tego, że Niemcy są krajem migracji”. 22% w całych Niemczech było bez ograniczeń „dumnych z bycia Niemcami”, a 35% była przynajmniej trochę dumna z tego powodu<sup>30</sup>. Jednocześnie spadało zaufanie do instytucji demokratycznych. Według studium Federalnego Ministerstwa Młodzieży z 1989 r. 80% młodych ludzi czuło się oszukanych polityką. Wyniki powyższych badań, mimo że przez środki masowego przekazu i część badaczy interpretowane były jako wręcz potencjalne zagrożenie dla demokracji, w rzeczywistości mówiły tylko o tym – i to jedynie wybiórczo – co interesowało młodzież. I tak na przykład zupełnie normalną sprawą jest to, że młodzież czuje się oszukiwana przez polityków. Nie należy przy tym zapominać, że większość młodzieży opowiada się za prawem azylu politycznego dla cudzoziemców, w przypadku gdyby było to uzasadnione. Również opinie o tym, że cudzoziemców jest zbyt dużo, tak naprawdę nic nie mówiły o stosunku do nich z punktu widzenia tolerancji czy rasizmu. Innymi słowy można mówić jedynie o stosunku młodzieży do jednego z aktualnych tematów politycznych, a nie o dwucyfrowej skali sympatii dla koncepcji skrajnie prawicowych. Jeżeli sympatie skrajnie prawicowe mierzyć stopniem dążenia do zorganizowanego działania to okazuje się, że artykułowane w badaniach empirycznych sympatie do haseł radykalnie prawicowych nie miały większego wpływu na zachowania polityczne.

Jesienią 1992 r. na terenie RFN działało około 76 organizacji skrajnie prawicowych będących zwolennikami przemocy skierowanej zwłaszcza przeciwko cudzoziemcom. Liczbę zorganizowanych członków organizacji skrajnie prawicowych szacowano na około 40 tys. z tego ok. 2 tys. stanowili neonaziści i 4200 skinowie<sup>31</sup>. W społeczeństwie RFN ilościowo był to zatem niewiele znaczący margines. Uczestnicy aktów przemocy – często dzieci w wieku 14-16 lat<sup>32</sup> to generalnie młodzi ludzie mający trudności w poszukiwaniu swojego miejsca w przyszłości. Wizerunek młodzieżowych sprawców przemocy jako prawicowych skinów i neonazistów jest fałszywy. Według statystyk Federalnego Biura Kryminalnego w 1992 r. uczestnicy aktów przemocy to w 78% młodzi ludzie do 21 roku życia, w 47% między 18 a 21 rokiem życia i w 31% do 17 lat. Według danych na przykład Krajowego Urzędu Kryminalnego z Saksonii-Anhalt w 1992 r. 76,3% podejrzanych o czyny przestępcze dokona-

<sup>30</sup> Institut für empirische Psychologie. IBM-Jugendstudie 92, September 1992 (2016 pytaných). Za: *Rechtsextreme Jugendliche*. Göttingen 1993, s. 17.

<sup>31</sup> „Der Spiegel” nr 49/1992.

<sup>32</sup> W. Breyvogel, *Jugendliche Gewaltbereitschaft. Subjektive Fragmentierung. Gewalt-Lust und die Gesellschaft als städtisch-medialer Erfahrungsraum*. W: W. Breyvogel, *op. cit.*, s. 14.



ne przeciwko cudzoziemcom liczyło do 20 lat (z tego 37,9% do 17 lat)<sup>33</sup>. Młodzi ludzie powyżej 25 lat stanowili jedynie 9% podejrzanych. W zdecydowanej większości sprawcami czynów przestępczych byli mężczyźni (tylko 2% - 5% kobiet). 95% czynów było czynami grupowymi, 70% sprawców czynów karalnych z motywacji skrajnie prawicowej pochodziło z miast, w których mieszkały ofiary, dalsze 20% z najbliższej okolicy. W. Breyvogel wyróżnił 4 typy:

1) młodzież motywowana prawicowo-ekstremistycznie, będąca członkami lub sympatykami organizacji prawicowo-ekstremistycznych, stojąca na gruncie rasistowskiej ideologii, mająca często powyżej 25 lat (powołując się na badania socjologiczne zaliczył do tej grupy 5%);

2) młodzież, która nie zna skrajnie prawicowych organizacji, często skino-wie, dla których przemoc nie jest środkiem do osiągnięcia celów politycznych, lecz formą męskiego szowinizmu, zorganizowaną w klikach męskiej subkultury młodzieżowej, częściej bezrobotna, z problemami w rodzinie i szkole (20%);

3) młodzież z przeszłością kryminalną, często doznająca przemocy w rodzinie i poza nią (30%);

4) młodzież, która szukając poczucia wspólnoty w młodzieżowych klikach sympatyzuje z aktami przemocy (ok. 25%)<sup>34</sup>.

W. Breyvogel sprzeciwia się uznawaniu młodzieży uczestniczącej w aktach przemocy wymierzonych przede wszystkim przeciw cudzoziemcom jako grup typowego marginesu społecznego uzasadniając to m.in. poziomem wykształcenia i zatrudnieniem. Sprawcy mieli przeciętnie niski stopień wykształcenia (wynikało to częściowo z ich wieku): 62% ukończoną szkołę podstawową, 12% brak ukończenia jakiegokolwiek szkoły, 4% miało maturę. Zatrudnienie niewiele odbiegało od sytuacji w porównywalnych grupach wiekowych: 20% to uczniowie, 35% – douczający się, 23% – pracujący zawodowo, 4% – odbywający służbę wojskową, 18% – bezrobotni.

Badania z lutego 1992 r. nad młodzieżą w Brandenburgii ukazywały, że potencjał wrogości do cudzoziemców bazuje na krytycznej ocenie własnej sytuacji związanej z oczekiwaniami i oceną procesów restrukturyzacyjnych w nowych krajach<sup>35</sup>. Badania te przeprowadzone przez *Landeszentrale für politische Bildung des Landes Brandenburg* i *Institut für Familien- und Kindheitsforschung Universität Potsdam* (1644 uczniów i doksztalcających się – w wieku 14-18 lat i 40 osób deklarujących się jako członkowie tzw. sceny skrajnie prawicowej) dotyczyły również grupy o wyraźnych nastawieniach skrajnie prawicowych (skinowie – wyrażało dla nich sympatię 19,4%) i postaw w powiecie Oranienburg (około 126 tys. mieszkańców)<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> M. Pabst, K. Schuster, *Jugend-Gewalt-Extremismus in Sachsen-Anhalt*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 46-47/1993, s. 12.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>35</sup> D. Sturzbacher, P. Dietrich, *op. cit.*, s. 63.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 34.

Autorzy opracowujący wyniki porównywali również inne dane i tak na przykład wykazywali ścisły związek między bezrobociem wśród młodzieży (bezrobocie w badanej grupie wynosiło 20%, przy przeciętnej dla Brandenburgii – 14%), a poziomem agresji i przestępczości kryminalnej. W miastach z najwyższymi wskaźnikami bezrobotnych młodych mężczyzn (do 25 lat) najwięcej było przypadków czynów przemocy dokonywanej przez młodzież: Cottbus (768), Fürstenwalde (540), Oranienburg (518), Eberswalde (452), Frankfurt/O. (450).

Badania wykazały, że bezrobocie i brak szans zawodowych powodują wzrost negatywnych ocen gospodarki rynkowej, a więc procesów restrukturyzacji oraz rzutowały negatywnie na stosunek do współrodaków w zachodnich Niemczech.

*Nastawienia młodzieży w Brandenburgii do gospodarki rynkowej i do zachodnich Niemców (w procentach)*

	Tak	Nie	Brak zdania
Socjalna gospodarka rynkowa prowadzi do dobrobytu dla wszystkich	20,1	40,0	38,9
Monopole nas wyzyskują	33,1	12,5	54,4
Kapitalizm musi zniknąć	40,0	45,1	12,9
Wëssis znieśławiają nas, gdzie tylko mogą	58,2	14,5	27,3

Źródło: P. Dietrich, M. Kohstruck, D. Sturzbacher, *Jugendzene und Jugendgewalt im Land Brandenburg*. (Forschungsbericht). Potsdam 1992.

Młodzi ludzie wyrażali przekonanie, że miejsca pracy związane z wyższym statusem w administracji, gospodarce i nauce zarezerwowane są dla Wëssis. W tym przekonaniu uwidaczniał się sprzeciw i obawa młodzieży przed kolonizacją byłej NRD przez Wëssis. Młodzi ludzie silnie akcentowali konieczność „wspólnoty solidarnościowej” wszystkich Niemców. Przy tym jednak – ich zdaniem – pomoc udzielana przez Niemcy krajom nierozwiniętym i kierowana za granicę, tam gdzie istnieje kryzys, zaprzecza solidarności narodowej. Podobny był stosunek młodych mieszkańców Brandenburgii do wydatków związanych z przybywaniem do Niemiec nowych uchodźców i azylantów (w owym czasie liczba cudzoziemców w nowych krajach wynosiła ok. 1% ogółu ludności). Wszelkie wydatki przeznaczane na pomoc dla cudzoziemców winny być – w ich przekonaniu – skierowane na pomoc gospodarczą dla pięciu nowych krajów federacji. Tego typu poglądy, u których podstaw leżały problemy ekonomiczne i socjalne odpowiadały częściowo temu, co w skrajnej formie głosiła skrajna prawica. Odwoływanie się do solidarności narodowej łączyło się z żądaniami ekonomicznymi. Zastanawiająco znaczny odsetek młodych Niemców opowiadał się za granicami Niemiec z grudnia



1937 r. (17,3%), a brak zdania w tej sprawie deklarowało 40,2%<sup>37</sup>. Spośród większych partii politycznych hasła tego typu głosili przede wszystkim Republikanie. Za postulatem pełnej suwerenności narodowej i wyzwolenia się spod zależności od Stanów Zjednoczonych opowiadała się ponad połowa młodzieży (50,4%)<sup>38</sup>.

Postawy „Niemcy dla Niemców” odzwierciedlały się również w pragnieniach kulturowej, etnicznej, politycznej i seksualnej homogeniczności Niemców. Uzewnętrzniały się one m.in. w agresji wobec lewicy, homoseksualistów oraz cudzoziemców przechodzącej niekiedy w nienawiść<sup>39</sup>. Co prawda większość badanych rzadko przytaczała argumenty klasycznego rasizmu, ale bardzo często występowały nastawienia atropocentryczne i zgodne z zasadami apartheidu (*rasizm kulturowy*).

*Nastawienia wobec cudzoziemców w Brandenburgii (w procentach)*

	Tak	Nie	Brak zdania
Niemcy dla Niemców, cudzoziemcy – precz	42,3	31,9	25,8
Cudzoziemców należy przepędzić	25,5	45,4	25,1
Większość kryminalistów to cudzoziemcy	33,1	42,7	24,2
Cudzoziemcy są winni bezrobociu w Niemczech	39,4	35,2	25,4

Źródło: P. Dietrich, M. Kohstruck, D. Sturzbacher, *Jugendszene und Jugendgewalt im Land Brandenburg*, (Forschungsbericht). Potsdam 1992.

Ponad 40% badanej młodzieży w Brandenburgii odczuwało zagrożenie, jakie dla jej sytuacji społeczno-ekonomicznej i socjalnej stwarzał napływ cudzoziemców. Wcześniejsze badania przeprowadzone w Saksonii w 1991 r. wskazywały, że 27% młodych ludzi czuło się zagrożonych przez cudzoziemców<sup>40</sup>. Można to do pewnego stopnia tłumaczyć gorszą sytuacją gospodarczą w Brandenburgii, ale zasadniczym powodem były szybko narastające, zwłaszcza w nowych krajach, nastroje niechęci do cudzoziemców. Opinie młodzieży w poszczególnych kwestiach często interpretowane były jako narastanie wśród niej postaw prawicowych i nacjonalistycznych. Według Wilfrieda Schubartha<sup>41</sup>, na podstawie badań empirycznych można stwierdzić wśród młodzieży przede wszystkim przekonanie o wyższości narodowej i myślenie w kategoriach

<sup>37</sup> P. Dietrich, M. Kohstruck, D. Sturzbacher, *Jugendszene und Jugendgewalt im Land Brandenburg*, (Forschungsbericht). Potsdam 1992.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>41</sup> W. Schubarth, *Trend nach rechts nicht zu stoppen? Rechtsxtremismus in Ostdeutschland*. W: *Rechtsextreme Jugendliche*. Göttingen 1993, s. 11.

mocarstwowych, a także bagatelizowanie okresu narodowego socjalizmu. I tak np. u osób uczących się zawodu wzrosło przekonanie, że: „Niemcy byli zawsze najwięksi w historii” (z 15% w 1988 r. do 30% w 1992 r.). Pogląd, że narodowy socjalizm miał także dobre strony reprezentowało w 1992 r. 37% uczniów w porównaniu z 20% w 1990 r. Wzrosła liczba uczniów, którzy twierdzili, że „Żydzi są nieszczęściem Niemiec” (z 19% w 1990 r. do 29% w 1992 r.). Co szósty uczeń sądził, że jest dużo przesady w twierdzeniu o zagładzie Żydów w Trzeciej Rzeszy. Co trzeci uczeń lub terminator nie wyklucza stosowania przemocy fizycznej wobec innych osób. Niemal tyle samo było przekonanych, że dla przeforsowania własnych interesów czasami niezbędna jest przemoc, 2-4% uczniów i terminatorów brało już udział w akcjach przeciw cudzoziemcom, dalsze 10-15% skłaniało się do tego. Co prawda tylko 1% młodych ludzi było gotowych uczestniczyć w takich pravicowo-ekstremistycznych ugrupowaniach, jak skinowie, faszyci (*Faschos*) i chuligani (*Hooligans*), ale sympatia sięgała ok. 15%, a w przypadku chłopców nawet 20%<sup>42</sup>. Wyników tych badań nie można uogólniać. Mówiły one o sympatiach do ugrupowań skrajnie pravicowych rządu 15% i to dodatkowo przed falą niechęci do cudzoziemców z początków lat dziewięćdziesiątych.

Bardziej wiarygodne wydają się być wspomniane już wyniki badań z Brandenburgii. Ukazywały one, że 4,7% młodych ludzi w tym kraju popierało zdecydowanie cele i metody pravicowego terroryzmu. Także te badania wyraźnie ukazywały, że nie ma bezpośredniego związku między poparciem dla celów i metod radykalnej prawicy a stopniem akceptacji poszczególnych haseł skrajnie pravicowych. 27,9% młodzieży akceptowało pogląd, że w Niemczech potrzebne są rządy silnej ręki, rządy dyktatora, 85,7% domagało się, by ponownie zapewnić w Niemczech porządek i bezpieczeństwo<sup>43</sup> poprzez stosowanie surowszych kar i większą sprawność policji.

Sytuacja w nowych krajach federacji, w których dokonywano większości aktów przestępczych wobec cudzoziemców, wynikała jednak przede wszystkim z niezadowolenia młodzieży z istniejącej sytuacji społecznej i gospodarczej. Winą za istniejący stan rzeczy młodzież wschodnioniemiecka (podobnie jak większość społeczeństwa) obarczała system, a więc *de facto* politykę restrukturyzacji prowadzoną przez rząd i niedostateczne uwzględnienie interesów obywateli byłej NRD. W rezultacie badania w Saksonii ukazywały, że większość młodzieży nie była zadowolona z politycznego systemu zjednoczonych Niemiec<sup>44</sup>. Z punktu widzenia tzw. młodzieżowego potencjału przemocy sytuacja w nowych krajach determinowana była dodatkowo tym, że tradycyjne miejsca spotkań młodzieży (kluby młodzieżowe) zostały w większo-

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>44</sup> Forschungsstelle Sozialanalysen Leipzig e.V.: Ostdeutsche Jugend 1992. Presseinformation Juni 1992.



ści zamknięte. Ich ponownemu otwieraniu towarzyszyły często konflikty między młodzieżą lewicującą a zorientowaną skrajnie lewicowo. Częste też były bójki młodzieży zorientowanej skrajnie prawicowo z młodzieżą ochraniającą np. cudzoziemców<sup>45</sup>.

Jest oczywiście prawdą i zjawiskiem bardzo niepokojącym, że przemoc, w tym również przemoc kierowana przeciw cudzoziemcom jest charakterystyczna dla postaw i działań młodzieży niemieckiej. Zauważyć należy również wzrost sympatii części młodzieży do wartości i wzorców zachowań określanych jako skrajnie prawicowe. Trudno jednak na podstawie wiarygodnych danych stwierdzić zmianę postaw znacznego odsetka młodzieży niemieckiej w kierunku ideologii skrajnie prawicowych. Można natomiast mówić o akceptacji poszczególnych haseł, o ich atrakcyjności, czyli o istniejącym potencjale skrajnie prawicowym wśród młodzieży niemieckiej, ale podobnie było w przeszłości. W gruncie rzeczy potencjał tzw. ekstremizmu politycznego nie przekraczał kilku procent. W zjednoczonych Niemczech na początku lat dziewięćdziesiątych sytuacja była podobna.

<sup>45</sup> R. Koch, *Deeskalation von Jugendgewalt. Praktische Erfahrungen aus Sachsen-Anhalt*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 46-47/1993.

# NASZE WYDAWNICTWA

---

## **PRACA ZBIOROWA POD RED. STANISŁAWA LISIECKIEGO**

### **OTWARTA GRANICA.**

#### **RAPORT Z BADAŃ NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIM (1991 - 1993)**

Ark. wyd. 21

Impulsem do zajęcia się problemem pogranicza polsko-niemieckiego była nowa sytuacja, jaka powstała po zjednoczeniu Niemiec i podpisaniu traktatów stwarzających podstawy dobrego sąsiedztwa. Niebывały wzrost ruchu osobowego i towarowego – szczególnie w ostatnich trzech latach – nieuchronnie wskazuje na to, że kształtuje się nowe pogranicze, „teren wzajemnego przenikania sąsiadujących ze sobą grup etnicznych ze wszystkimi tego konsekwencjami”.

Interdyscyplinarny charakter zespołu przygotowującego niniejsze opracowanie determinował zainteresowanie zarówno pograniczem społecznym, jak i geograficznym, kulturowym i etnicznym.

Prezentowana praca jest rodzajem raportu z badań. Składa się z dwóch odrębnych części. Pierwsza obejmuje przyrodnicze i demograficzne uwarunkowania rozwoju pogranicza, część druga dotyczy współpracy lokalnej, przemian w świadomości mieszkańców pogranicza i zmian kulturowych.

#### **DO NABYCIA:**

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61 - 772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)
- w księgarni „Pod ratuszem”, Poznań Ratuszowa 25/27 (domki budnicze)

